10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie [illegible] (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 114.

Kraków, wtorek 16 lipca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., [illegible] do domu 2.50 RM.

„Ważne dla stabilizacji granicy interesów".

Utworzenie wydzielonej gminy miejskiej Niemieckiego Przemyśla przez Gen. Gubernatora.

= Niemiecki Przemyśl, 15 lipca. **Generalny Gubernator, minister Niemiec, Dr. Frank dokonał w sobotę w uroczysty sposób aktu podniesienia części Przemyśla, położonej na zachodnim brzegu Sanu do godności wydzielonej gminy miejskiej, która odtąd będzie nosiła nazwę Niemiecki Przemyśl.**

Szef dystryktu krakowskiego, Gubernator dr. Wächter, powitał Generalnego Gubernatora we wschodniem mieście granicznem niemieckiego obszaru suwerennego, przyczem jako tłumacz uczuć ludności wyraził jej dumę i jej radość z powodu odwiedzin Generalnego Gubernatora. Przypomniał on bogatą historyczną przeszłość Przemyśla, na którego rozwój Niemcy już przed wielu wiekami posiadali wpływ.

Zkolei Generalny Gubernator oświadczył w swem przemówieniu, iż ogłasza w imieniu Adolfa Hitlera miasto Niemiecki Przemyśl jako założone i powołał nadburmistrza Hahna jako starostę miejskiego na włodarza miasta.

W dalszym ciągu przemówienia mowca wskazał na historyczne znaczenie tego momentu, w którym narodowo-socjalistyczne państwo Adolfa Hitlera zbudowało miasto na wschodniej granicy niemieckiej strefy interesów. Złożył on temu miastu życzenia pomyślnego rozwoju, oraz stania się godnym słupem granicznym narodowo-socjalistycznego dzieła odbudowy w ramach Generalnego Gubernatorstwa.

Niemiecko-sowiecka granica interesów dzieli dotychczasowy Przemyśl po obu brzegach Sanu, a założenie niemieckiego miasta na niemieckiem prawie miejskiem na brzegu zachodnim stanowi ważny czynnik dla stabilizacji tej granicy interesów, oraz dowód na to, że Niemcy pragną stworzyć tu trwałe warunki.

W zakończeniu swego przemówienia Generalny Gubernator wręczył akt powołujący do życia miasto Niemiecki Przemyśl, przyczem wskazał na zaszczytne zadania, jakie ma do spełnienia to miasto dla narodowo-socjalistycznych Niemiec Adolfa Hitlera w służbie dobra powszechnego.

Sukcesy niemieckich operacyj morskich.

Naloty na Anglję i Szkocję. — Skuteczne bombardowanie urządzeń portowych i zakładów angielskiego przemysłu zbrojeniowego. — 8 brytyjskich samolotów bombowych zniszczono na ziemi.

(§§) **Berlin,** 15 lipca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Od pewnego czasu dokonuje niemiecka flota bojowa pełnych powodzenia operacyj na pełnem morzu, przyczem w czasie tych rejsów zajmuje liczne okręty handlowe z wartościowemi towarami, które następnie są odprowadzane do portów niemieckich. Załoga jednej z łodzi podwodnych doniosła o zatopieniu 24.685 br. t. r. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego.

Samoloty bojowe na nowo zaatakowały znajdujące się u wybrzeży wschodnich Anglji oraz na Kanale okręty nieprzyjacielskie, lotniska, urządzenia portowe i zakłady przemysłu zbrojeniowego w Szkocji i Anglji. Jednemu z statków patrolowych udało się przy pomocy bomby zatopić jeden statek handlowy pojemności 2000 br. t. r. oraz uszkodzić 5 statków handlowych.

Zniszczono 8 brytyjskich samolotów bojowych, znajdujących się na lotnisku St. Merryn, oraz zbombardowano zbiorniki materjałów pędnych w Exeter, urządzenia portowe w Portland, Newport, Dundee oraz zakłady przemysłu zbrojeniowego w Billingham i Newcastle.

Podane w komunikacie wojennych z dn. 12 lipca straty nieprzyjaciela podniosły się o 4 samoloty, zestrzelono w ciągu nocy przez artylerję przeciwlotniczą; straty nieprzyjaciela wynoszą zatem 16 aparatów. Ogólne straty nieprzyjaciela w ciągu piątku wynosiły 13 samolotów, z czego 4 strącono w czasie walk powietrznych w ciągu dnia, zaś 1 w ciągu nocy. 5 niemieckich samolotów zaginęło.

Zacięta walka powietrzna przeciwko silnej przewadze nieprzyjacielskiej nad kanałem La Manche.

Zestrzelono 10 myśliwców bryt., tracąc zaledwie jeden. — Cztery statki handlowe trafione ciężkiemi bombami. — Niemiecki statek bojowy zatopił 18.000 ton na wodach oceanicznych. — Ogółem zniszczono 15 samolotów nieprzyjacielskich.

(=) **Berlin,** 15 lipca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Jeden z niemieckich statków bojowych zameldował o zatopieniu 18.500 ton nieprzyjacielskiego tonażu handlowego na wodach oceanicznych.

W czasie zbrojnych lotów wywiadowczych nad kanałem La Manche niemieckie eskadry samolotów bojowych zaatakowały wiele transportów konwojowanych i uszkodziły ciężko bombami cztery statki handlowe. Doszło przytem do zaciętych walk powietrznych, w przebiegu których myśliwce niemieckie, pomimo silnej przewagi nieprzyjacielskiej, tylko przy stracie jednego własnego, zestrzeliły 10 angielskich samolotów myśliwskich. W czasie próby nalotu nad Niemcy zostały zestrzelone w walkach powietrznych dwa dalsze brytyjskie samoloty bojowe, zaś 3 samoloty nieprzyjacielskie przez artylerję przeciwlotniczą.

Ogólne straty nieprzyjaciela wyniosły w sobotę 15 samolotów. Trzy samoloty niemieckie zaginęły.

Okręt linjowy „Hood" i jeden bryt. lotniskowiec zostały przyholowane do Gibraltaru.

(!!) **Rzym,** 15 lipca. Ajencja Stefani donosi z Tangeru: **Z Gibraltaru nadeszły wiadomości, że Anglicy przystąpili do pracy nad przyholowaniem, przy pomocy wielkich holowników, uszkodzonych w bitwie na morzu Śródziemnem statków brytyjskich do portu w Gibraltarze.**

Wśród nich znajduje się **statek linjowy „Hood" i jeden lotniskowiec,** które zostały ciężko uszkodzone celnemi trafieniami bomb najcięższego kalibru.

W porcie zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności, które musiały trzymać w porządku oddziały wojska i policji. Według doniesień z Algeciras, również i reszta okrętów, które brały udział w ataku wykazują częściowo ciężkie uszkodzenia, tak, że wartość bojowa jednostek, stojących obecnie w porcie w Gibraltarze silnie ucierpiała.

Gibraltar nie ma materjału na naprawę „Hood'a".

Algeciras, 15 lipca. Z Gibraltaru donoszą, że angielski okręt linjowy „Hood" — wykazuje bardzo poważne uszkodzenia. — Skutkiem braku wszelkich materjałów do naprawy powstały wielkie trudności i należy się liczyć z tem, że okręt ten będzie musiał dłuższy czas zatrzymać się w Gibraltarze.

Zerwanie rumuńsko-tureckich rokowań gospodarczych.

— **Bukareszt,** 15 lipca. Prowadzone od pewnego czasu w Bukareszcie rumuńsko-tureckie rokowania gospodarcze natrafiły na takie trudności, że musiano je przerwać, zaś delegacja turecka wyjechała do kraju.

Podróż jugosłowiańskiej delegacji gospodarczej do Berlina.

(!!) **Belgrad,** 15 lipca. Jugosłowiańska delegacja z kierownikiem wydziału handlowego ministerstwa spraw zagranicznych, sekretarzem stanu dr. Pilja na czele wyjechała w piątek w nocy z Belgradu, udając się do Berlina, gdzie w poniedziałek rozpoczną się rokowania gospodarcze.

Manifestacja w Przemyślu.

Likwidacja wszelkich wątpliwości co do stałości Generalnego Gubernatorstwa.

= **Przemyśl,** 15 lipca.

Złożone w ubiegłą sobotę w Przemyślu oświadczenie Generalnego Gubernatora ministra dra Franka w wybitnej mierze przyczyni się do usunięcia wszelkich bezsensownych pogłosek i **wśród ludności Generalnego Gubernatorstwa wzmocni poczucie bezpieczeństwa.**

Już sam fakt wyboru miejscowości, w której Generalny Gubernator wypowiedział swe oświadczenie, jest **z wielu względów godny uwagi.** Od najdawniejszych czasów był Przemyśl miastem o poważnem znaczeniu wojskowem, gospodarczem i politycznem. Założony w VIII wieku miał Przemyśl początkowo charakter punktu obronnego nad Sanem, zaś z końcem X wieku — częściowo dzięki wpływom niemieckich kupców i rzemieślników — urósł szybko do roli ważnego rynku wymiennego dla towarów z krajów bałtyckich z jednej, oraz środkowych Niemiec z drugiej strony, jak również dla produktów pochodzących z Pragi, Wiednia, Wrocławia i Krakowa, a dalej Lwowa, Kijowa, i z krajów położonych nad morzem Czarnem. Ale i w następnych stuleciach trwał napływ niemieckich żywiołów, które i na inne miasta polskie wywierały korzystny wpływ. W r. 1389 **otrzymał Przemyśl prawa miejskie.**

W czasie wojny światowej rozgrywały się wokół wówczas do Austrji należącego miasta, niezwykle zacięte walki. Po wydarzeniach, jakie miały miejsce w roku ubiegłym, przypadła Przemyślowi **nowa rola ważnego punktu granicznego na utworzonej ostatnio niemiecko-rosyjskiej granicy interesów, która zarazem stanowi wschodnią granicę Generalnego Gubernatorstwa z Unją sowiecką.** Położona na wschodnim brzegu Sanu część miasta przypadła Unji sowieckiej, zaś część leżąca na zachodnim brzegu rzeki należy do niemieckiego obszaru interesów, to jest do Generalnego Gubernatorstwa. **Po ostatniem rozgraniczeniu Przemyśl zyskał znowu na dawnem znaczeniu ze względów komunikacyjnych i politycznych.** W ciągu ubiegłej zimy przewaliła się przez most na Sanie pod Przemyślem olbrzymia rzesza niemieckich uchodźców z Galicji wschodniej, następnie **powrócili polscy uchodźcy,** znajdujący się na terenie sowieckim, a równocześnie stał się Przemyśl **stacją wyładunkową sowieckich transportów zboża i nafty, przeznaczonych dla Niemiec.**

Zachodnią część miasta — podniósł Generalny Gubernator, w czasie odbytego w sobotę uroczystego aktu do godności miasta wydzielonego i nadał mu nazwę Przemyśla niemieckiego. Nadając mu to miano, państwo niemieckie zadokumentowało **fakt niewzruszalności nowej linji granicznej z Unją sowiecką.**

Fakt ten został przez Generalnego Gubernatora w sposób szczególny podkreślony w treści jego przemówienia, w którem zaznaczył, że **ta granica jest ostateczną i że Niemcy zamierzają stworzyć w Generalnem Gubernatorstwie i na swych granicach ustabilizowane i znormalizowane stosunki.**

Wkońcu Generalny Gubernator dodał, że fakt założenia podwalin pod Przemyśl niemiecki i udzielenia temu miastu niemieckich praw miejskich, posiada dla stabilizacji stosunków na granicy interesów wielkie znaczenie.

Dzięki temu oświadczeniu, złożonemu przez namiestnika Adolfa Hitlera w Generalnem Gubernatorstwie Polski, w ważnym punkcie granicy interesów **nad Sa-**

nem, winny ulec **likwidacji resztki żywionych wątpliwości co do trwałości i stałości nowoutworzonych stosunków.**

Na uwagę zasługuje fakt wypowiedzenia przez Generalnego Gubernatora tego oświadczenia w chwili zwycięskiego ukończenia przez Niemcy wojny na zachodnim kontynencie europejskim, gdy sztandar niemiecki ostatecznie zatknięty został na wieży Monasteru w Strassburgu. **Ten sam sztandar powiewa nad Bugiem i nad Sanem.** Pod jego opieką przystępuje Generalne Gubernatorstwo Polski, związane z twórczemi źródłami gospodarczemi państwa wielkoniemieckiego do pokojowej akcji rozbudowy i ponownego rozkwitu.

Demobilizacja w Rumunji.

Bukareszt, 15 lipca. **Rumuński sztab generalny wydał komunikat, według którego w dniu 14 lipca liczne grupy oficerów, podoficerów i żołnierzy zostały zdemobilizowane.**

Angielskie baterje nadbrzeżne ostrzeliwały frachtowiec amerykański

(!!) **Nowy Jork,** 15 lipca. Członkowie załogi frachtowca Stanów Zjednoczonych „Flying Fish“, przybyłego do Bostonu informują — jak donosi „United Press“, — że **w dniu 6 lipca parowiec ten w czasie wjazdu do portu Port of Spain w Trinidad był ostrzeliwany przez angielskie baterje nadbrzeżne**, mimo, iż flaga neutralna oraz flaga sygnałowa „Flying Fish“ były widoczne z daleka.

Poprzednio patrol angielski zbadał dokumenty statku i uznał je za zupełnie formalne. Niemniej przy wjeździe do portu wystrzelono jeden granat nad dziobem okrętu. **Władze angielskie w Trinidad odmówiły wyjaśnienia swego postępowania.**

Zbiory we Włoszech przeszły wszelkie oczekiwania.

(::) **Rzym,** 15 lipca. **Prace przy żniwach są we Włoszech już od dwóch do trzech tygodni w pełnym toku.** Z różnych prowincyj nadchodzą obecnie pierwsze przypuszczalne wyniki żniw, które pozwalają spodziewać się, iż zbiory przekroczą znacznie oczekiwania.

I tak zbiory zbóż w Apulji wyniosą w b. r. okrągło 2,800.000 cetnarów metrycznych w porównaniu z zaledwo 2,400.000 cetnarami w roku zeszłym, podczas gdy na terenach kolonizacyjnych w Littorji spodziewanych jest 180.000 cetnarów metr. w porównaniu z 155.000 cetnarami w z. r.

Opinja prasy madryckiej.

(&) **Madryt,** 15 lipca. **Dzienniki madryckie znajdują się w zupełności pod wrażeniem sukcesów blokady niemieckiej przeciw Anglji.** Dzienniki przynoszą wiadomości na temat wzrastających zarządzeń, ograniczających spożycie w Wielkiej Brytanji i podkreślają przytem, że **niemiecka blokada zaciśnia codziennie coraz bardziej pętlę na szyi Anglji.**

„Informaciones“ pisze, że dobrze jeszcze pamiętają wszyscy niewczesną radość, z jaką Anglja na początku wojny podała do wiadomości zarządzenia blokady przeciw Niemcom. Na podobieństwo bumerangu zwróciły się one obecnie przeciw ich inicjatorom. **Plan wygłodzenia Europy zamienił się na wygłodzenie Anglji.**

Znowu 3 okręty angielskie poszły na dno.

Uszkodzono krążownik i cztery dalsze okręty handlowe. — Zestrzelono siedm brytyjskich samolotów. — Naloty na południową Anglję.

Berlin, 16 lipca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

W ciągu zbrojnego wywiadu nad Kanałem La Manche oddziały niemieckiej floty powietrznej zaatakowały brytyjskie konwoje i zatopiły trzy okręty handlowe, łącznej pojemności 17.000 ton, a krążownik pomocniczy i cztery dalsze okręty handlowe poważnie uszkodziły celnemi trafieniami bomb i częściowo je podpaliły.

Doszło ponownie do walk powietrznych między niemieckiemi i angielskiemi samolotami myśliwskiemi, w czasie których cztery brytyjskie samoloty myśliwskie typu Hurricane i dwa samoloty niemieckie zostały strącone.

W ciągu nocy na 15 lipca niemieckie samoloty bojowe zaatakowały urządzenia portowe, lotniska i zakłady przemysłu zbrojeniowego w Anglji południowej. Skutki bombardowania były łatwe do dostrzeżenia na wszystkich miejscach, a zwłaszcza w Faversham, przez pożary i silne wybuchy.

Niemiecka artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła dwa samoloty brytyjskie, niemiecki samolot patrolowy zestrzelił jeden nieprzyjacielski samolot. (p)

Wytrwały pościg za pobitą angielską eskadrą morską.

Ponowne ciężkie uszkodzenie bombami jednego statku linjowego i dwóch krążowników. — Zajęcie angielskiej wsi w Afryce północnej.

(::) **Rzym,** 15 lipca. **Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:**

Główna kwatera armji komunikuje:

Eskadra floty nieprzyjacielskiej, którą wypatrzyły samoloty włoskie i która w dn. 11 lipca została uwikłana w całodzienną bitwę, w ciągu nocy rozbiła się na trzy grupy. Grupy te kontynuowały swą jazdę w kierunku wschodnim, jednak z niejednakową szybkością. Po przywróceniu we wczesnych godzinach dnia wczorajszego łączności dzięki działalności wywiadu morskiego, podjęto energiczny pościg za wszystkiemi trzema grupami, a wszystkie eskadry lotnicze, które wystartowały z lotnisk w południowych Włoszech, w Libji i we wschodniej części morza Śródziemnego obrzucały je bombami.

Dotychczas ustalone rezultaty tych akcyj wykazują, że conajmniej dwa krążowniki i jeden statek linjowy zostały z całą pewnością trafione wielokrotnie bombami ciężkiego kalibru. W czasie akcji wywiadowczej nad Maltą, towarzyszące eskadrom włoskim samoloty myśliwskie zmusiły do walki cztery myśliwce nieprzyjacielskie, z **których dwa zestrzeliły w płomieniach.** Wszystkie samoloty włoskie powróciły do swoich punktów wyjściowych. Jeden włoski kontrtorpedowiec został zatopiony ogniem z dział nieprzyjacielskich. Załogę uratowano.

W Afryce wschodniej obsadzono koło Mojale jedną angielską wieś i odparto przeciwatak nieprzyjacielski, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. W walkach powietrznych na tym terenie zestrzelono cztery samoloty angielskie.

Nieprzyjaciel usiłował dokonać ataków powietrznych na Kisimaio, Giggiga i Masaua, nie wyrządzając nigdzie żadnych szkód. Jeden samolot zestrzeliły włoskie myśliwce, drugi artylerja przeciwlotnicza. Wszystkie samoloty włoskie w stanie nieuszkodzonym powróciły do swoich punktów wyjściowych.

Jeden z włoskich samolotów, który wczoraj został wymieniony jako zaginiony, powrócił do swej bazy.

Ciężkie uszkodzenia okrętów linjowych i krążowników.

Torpedowiec zatopił angielską łódź podwodną.

(::) **Rzym,** 15 lipca. **Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:**

Angielska eskadra morska, która swą utrudnioną podróż powrotną do Aleksandrji była zmuszona zwolnić przez cały dzień 13 lipca, została jeszcze raz doścignięta i atakowana przez włoskie lotnictwo. **Krążowniki i okręty linjowe zostały przy tej sposobności ponownie wielokrotnie trafione bombami średniego i ciężkiego kalibru,** tak, że do szkód już doniesionych dołączyły się nowe, równie ciężkie uszkodzenia.

W czasie tych ataków bombowych **włoskie bombowce zestrzeliły cztery nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie,** w tej liczbie dwumotorowce. Jeden samolot włoski nie powrócił.

W czasie ataku włoskich samolotów myśliwskich na punkty operacyjne na Malcie doszło do walki z myśliwcami nieprzyjacielskimi. **Zestrzelono dwa samoloty nieprzyjacielskie.** Wszystkie samoloty włoskie powróciły.

Podczas nocy następpującemi po sobie serjami powtórzone zostały ataki bombowe na punkty wojskowe na tej wyspie, przyczem spowodowano liczne pożary.

Jeden z włoskich torpedowców zatopił jedną angielską łódź podwodną. Jedna z włoskich łodzi podwodnych nie powróciła do swej bazy.

W Afryce północnej nocne naloty wykonane przez nieprzyjaciela na lotniska w Cyrenajce nie pociągnęły za sobą ofiar, ani nie wyrządziły szkód.

We włoskiej Afryce wschodniej nalot samolotów angielskich na włoską Mojala został odparty przez artylerję przeciwlotniczą, która zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski.

Brytyjski kontrtorpedowiec i łódź podwodna zatopiona przez Włochów.

Skuteczna akcja włoskiego lotnictwa.

Rzym, 16 lipca. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W zachodniej części morza Śródziemnego jedna z włoskich łodzi podwodnych zatopiła nieprzyjacielski kontrtorpedowiec i łódź podwodną.

Nocne naloty nieprzyjaciela na Tobruk nie pociągnęły za sobą ani ofiar w ludziach, ani poważniejszych szkód.

W Afryce wschodniej samoloty włoskie skutecznie zbombardowały bazę lotniczą w Adenie. Podczas lotu wywiadowczego w rejonie powietrznym nad Buna stwierdzono nieprzyjacielską koncentrację wojsk, którą ostrzelano ogniem z karabinów maszynowych i zniszczono przy tej sposobności dwa samoloty na ziemi.

Nieprzyjaciel próbował dokonać nadaremnie nalotu na Assab. Jeden samolot został zestrzelony. (p)

Krążownik francuski wymknął się Anglikom.

(“ “) **Nowy Jork,** 16 lipca. Krążownik francuski „Emile Bertin“ stacjonowany w porcie Halifax, zdołał pomimo surowej kontroli wymknąć się z tego portu i przybył do Port de France na wyspie Martynice. (p)

Uchodźcy z Gibraltaru błądzą bez celu.

(!!) **Rzym,** 16 lipca. Jak donosi prasa włoska, do Gibraltaru powróciły dwa dalsze okręty z miejscowymi uchodźcami, którzy musieli opuścić Marokko francuskie. **Władze brytyjskie odmówiły im jednak zezwolenia wyjścia na ląd w Gibraltarze.**

Doszło przytem do gwałtownych incydentów. Uchodźcy dali władzom brytyjskim niedwuznacznie do zrozumienia, że żadna siła na świecie nie może ich już wypędzić z ziemi ojczystej i że zdecydowani są tego swego świętego prawa bronić wszelkiemi środkami, stojącemi im do dyspozycji.

W odpowiedzi na to, **władze brytyjskie kazały zamknąć wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa, tak, że całe życie w mieście zamarło.**

Przypuszcza się, że władze chcą zmusić ludność w ten sposób do opuszczenia miasta z powodu głodu. Policja i wojsko otrzymały rozkaz tłumienia przemocą ewentualnych niepokojów. (p)

HELENA SZUMNA.

Książę gangster.

9)

Wychyliwszy się nieco z okna swego gabinetu, mógł zobaczyć tych dwoje, siedzących w kamiennej niszy, zasłoniętej nieco gęstą siecią dzikiego wina, nawprost przepięknej fontanny, bijącej w błękitne niebo z samego źródła barwnego klombu. Sycił wzrok pięknem tej niezwykłej pary, w której kobietą była jego ubóstwiana córka, a mężczyzną Aleksander, następca tronu. Szczyt marzeń... — myślał z bijącem sercem, wpatrując się w wytworną sylwetkę księcia, znaną mu dobrze z niezliczonych reprodukcyj.

— Uszczęśliwiasz dwoje ludzi, Aleksandrze — szeptała Elza. — Mnie i mojego ojczulka.

— Ty jesteś cudem i łaską mego życia — mówił Aleksander.

— To ty mnie uszczęśliwiasz.

Mówił niechętnie, bowiem milsze ponad wszystkie czarowne i miłosne słowa były mu usta narzeczonej, szkarłatne, słodkie i soczyste, jak dojrzała sierpniowa malina, cała nasiąknięta słońcem. Sycił się też bez końca ich smakiem, z dumą i nieskończoną radością patrzył w przeźroczystą i modrą, jak spokojne wody południowych mórz, głębię jej oczu.

Ona zaś, z nieznanym jej dotąd dreszczem rozkoszy, obejmowała ramionami jego męską piękną głowę. I tak zapatrzeni w miljony kropel fontanny, błyszczących w słońcu, jak złociste niezliczone iskry, snuli rozmiłowanym szeptem bujne i radosne plany na przyszłość.

Aleksander delikatnym gestem uwolnił się od uścisku Elzy i powstał.

— Czy musisz już odejść? — spytała z żalem.

— Tak, jedyna, muszę. Mam tu w Wiedniu jeszcze pewne sprawy, które muszę załatwić koniecznie. Będziesz tęskniła gdy odejdę?

Pocałowała go gorąco, miast odpowiedzi.

— To dobrze — dodał książę. — Ja ci za to obiecuję, że niedługo będziemy ze sobą razem, na całe życie, żebyś nie musiała tęsknić.

Po chwili limuzyna, z zapuszczonemi firankami, dobrze kryjąca pasażera, opuściła ogród Ludwika von Winterfeld.

— — — — — — — — —

Książę zdawał sobie sprawę z tego, że rozpoczął niebezpieczną grę. Był przekonany, że Duffy polecił go śledzić i raz zdawało mu się nawet, że zamajaczył mu w tłumie złowróżebny cień ponurego Hektora. Rozumiał też, że najmniejszą nieostrożność może przypłacić życiem. Dlatego, po niezwykłej wizycie w spelunce Duffy'ego, wizycie złożonej wbrew jego woli, wyprowadził się natychmiast z hotelu „Europa“ i zamieszkał w podrzędnym pensjonacie, pod przybranem oczywiście nazwiskiem.

Do Elzy zajeżdżał w limuzynie bez żadnych oznak, ze szczelnie zasłoniętemi oknami i wysiadał dopiero w obrębie ogrodu. Raz tylko zjawił się w pałacu bankiera z całą ostentacją, banda Duffy'ego nałożyła bowiem na niego obowiązek zlustrowania terenu. Nie zauważył coprawda nikogo wokoło, ale był święcie przekonany, że obserwuje go para bystrych oczu Hektora. Czuł, że ten człowiek nie zawaha się, gdy to uzna za stosowne, strzelić do niego z tyłu, skrytobójczo. Uważając, że w walce wygrywa ten, kto atakuje, książę sam postanowił śledzić manewry bandy.

Plan księcia Aleksandra.

— To cisza mnie niepokoi — rzekł komisarz policji śledczej, Muller, do inspektora Bauma. — To cisza przed burzą. Coprawda ostatnie połowy przyniosły Duff'emu tyle złota, że może na nim siedzieć bezczynnie choćby rok...

— Przy jego trybie życia! — podniósł inspektor Baum głowę z nad aktów. — Jestem przekonany, że łotr przygotowuje w ciszy nowe uderzenie.

— I ja jestem tego pewien — podjął Müller. — I to mi właśnie przysparza wiele troski. Nie wiemy nawet, skąd to uderzenie przyjdzie — i nowa kompromitacja. Ani jednej wiadomości konfidencjonalnej, ani jednego anonimu, okropności!...

— Przyczem, przy jego wielkiej ostrożności, nie uda się nam nagromadzić przeciw niemu dowodów, jeżeli nie przychwycimy łotra na gorącym uczynku.

— Bah, o to właśnie idzie — westchnął komisarz.

W tej chwili w ciszy gabinetu rozbrzmiał dzwonek telefonu.

— Hallo — mruknął znudzony Muller. — Tak jest, kto mówi?

— ...

Komisarz zasłonił dłonią otwór słuchawki i mruknął do inspektora: „anonim“.

— Czy nie może pan powiedzieć w jakiej sprawie?

— Nie mogę... — usłyszał Baum energiczny głos w zapasowej membramie. — w każdym razie proszę mi wierzyć, że sprawa nie cierpi zwłoki...

— Oczekuję więc pańskiego przybycia — odparł Muller — proszę na dole zapowiedzieć się do inspektora Bauma.

W dziesięć minut potem zapukano do drzwi energicznie i w gabinecie stanął wysoki, dorodny mężczyzna.

Na jego widok obaj oficerowie policji zerwali się na równe nogi.

— Kim — — kim — — kim — — pan jesteś? — wyjąkał Baum.

— Jestem tym, kogo pan ma na myśli — — ale — —

— Wasza Wysokość! — Wyprostowali się obaj w najwyższem zdumieniu.

— Cyt! — jęknął książę, kładąc palec na ustach. — Czy chcecie panowie abym dokonał żywota w Wiedniu? Piękne miasto, ale nie spieszy mi się jeszcze do rodzinnego grobowca. Panowie, narazie jestem sobie zwykłym Johanem Croziere...

Muller i Baum ochłonęli nieco z pierwszego wrażenia ze wzrastającem zdumieniem słuchali opowiadania księcia.

Gdy skończył, milczeli przez dłuższą chwilę. Wreszcie Muller zaczął:

— A czy — — czy Wasza Wysokość — —

— Komisarzu! — przerwał ostrzegawczo książę.

— Przepraszam, czy ppa — — ppa — — do stu tysięcy! — zaklął. — To ordynarne słowo nie chce mi przejść przez gardło. — Czy pan, panie Croziere, jest teraz w kontakcie z bandą?

— Tak. Jednego z nich, Hektora, mogę panom za kilka minut zademonstrować. — Codziennie bowiem o tej porze mniej więcej — książę spojrzał na zegarek — przyjeżdża na ulicę Magdaleny 200.

— Dokąd? — krzyknął niemal Muller. — Jak Wasza Wys — — przepraszam — — jak pan powiedział, panie Croziere?

— Magdaleny 200 — powtórzył Aleksander, zdziwiony wybuchem inspektora.

— A czy wie Wasza — hm — — czy wie pan kto tam mieszka?

(Ciąg dalszy nastąpi).

O zwiększenie produkcji środków żywności w Anglji.

(§§) **Helsinki**, 15 lipca. Rozpaczliwa sytuacja żywnościowa w Anglji, według doniesienia londyńskiego korespondenta tutejszego dziennika „Uusi Suomi", zmusiła Anglję do zwiększenia własnej produkcji artykułów żywnościowych.

Z tego powodu w Anglji istnieje zamiar zwolnienia ze służby wojskowej wszystkich robotników rolnych. W razie koniecznej potrzeby rząd ma potrzebującym farmerom udzielić zasiłków pieniężnych.

Konie ważniejsze niż dzieci.

(") **Nowy Jork**, 15 lipca. Oczkolwiek Anglicy nie posiadają dostatecznej ilości statków — o czem zgodnie donoszą dzienniki Stanów Zjednoczonych — którémi mogliby przewieźć transporty ewakuowanych do Ameryki dzieci, w ubiegły piątek przybył do portu w Bostonie zarekwirowany przez Anglików parowiec brytyjski, **na którego pokładzie przywieziono 12 sztuk angielskich koni wyścigowych, załadowanych w Liverpoolu.**

Duff Cooper wysłał swojego syna do Ameryki.

(cc) **Nowy Jork**, 15 lipca. Amerykański parowiec „Washington", który niedawno na polecenie departamentu stanu przybył po raz ostatni do Galway, celem odwiezienia amerykańskich uciekinierów wojennych, przybył z powrotem do Nowego Jorku, mając na pokładzie 1600 pasażerów, w tem 273 nie-Amerykanów.

Na pokładzie parowca „Washington" znajdował się również dziewięcioletni syn ministra angielskiego Duff Coopera.

Dziennik japoński domaga się przymierza niemiecko-włosko-japońskiego.

(!) **Tokio**, 16 lipca. **Dziennik „Tokio Niczi Niczi" opisując obecną sytuację, w myśl której Japonja zamierza zorganizować nowy porządek w Azji wschodniej i stwierdza przytem, że dojrzał już czas dla zasadniczej zmiany tradycyjnej dyplomatycznej polityki Japonji.**

W tym celu Japonja powinna — jak podkreśla dziennik — poczynić wszelkie kroki skierowane do **jak najściślejszego utrzymania sojuszu niemiecko-włosko-japońskiego i zrezygnowania ze swej dawnej dyplomacji.**

Ponadto Japonja powinna wzmocnić swoją politykę **odnośnie do Azji południowej**, celem zacieśnienia gospodarczego bloku wschodnio-azjatyckiego i w ten sposób przyspieszyć zaprowadzenie nowego porządku w świecie.

Byłoby jednak trudnem uzyskanie tych celów jedynie na drodze dyplomatycznej **bez przedsięwzięcia fundamentalnych zmian struktury wewnętrznej.** Dziennik wzywa w sposób usilny rząd do stworzenia przymierza niemiecko-włosko-japońskiego. (p).

Tragedja wioślarska na Saali.

Magdeburg, 16 lipca. W niedzielę wydarzył się na Saali pod Bernborgiem tragiczny wypadek. Łódź wioślarska, na której znajdowało się 7 osób, rozbiła się na jazie pod Rosenhagen. **Zdołano uratować tylko trzy osoby. Pewne małżeństwo i dwoje dzieci utonęły.** Dotychczas nie zdołano wyłowić zwłok. (p)

50 ataków włoskich samolotów na brytyjską flotę.

Porażka Anglików na morzu Śródziemnem.

Rzym, 15 lipca. Jak dobrze poinformowane koła włoskich lotników twierdzą, flota angielska, znajdująca się na wschodniej części Morza Śródziemnego, która daremnie usiłowała nawiązać kontakt z flotą znajdującą się na zachodniej części Morza Śródziemnego, **była w dn. 8 do 13 lipca niemniej jak 50 razy atakowana przez włoskie samoloty.**

Aczkolwiek wyniki tych ataków w szczegółach nie zostały ostatecznie stwierdzone, to jednak już z włoskich komunikatów wojennych można wnioskować, że nie wszystkie jednostki angielskie mogły powrócić do swych baz oraz fakt, że jednostki, które mogły ponownie przybyć na wody egipskie, zostały poważnie uszkodzone.

Specjalny korespondent agencji Stefani wyjaśnia, że włoskie eskadry samolotów myśliwskich przez ustawiczne ataki na bazę na Malcie mają **ściśle obliczony plan systematycznego niszczenia tamtejszych angielskich sił lotniczych.** Angielskie samoloty myśliwskie usiłują przy każdym ataku — obrony, ale obrona ta zostaje uruchomiona dopiero wówczas, gdy włoskie samoloty dokonały już dzieła. Podczas każdej takiej akcji obronnej Anglicy tracą po kilka samolotów.

Także i w sobotę po południu **włoska eskadra lotnicza dokonała licznych ostrzeliwań urządzeń lotniczych i znajdujących się tam samolotów, które usiłowały przy pomocy rozmaitych osłon, uczynić niedostrzegalnemi.** Ostrzeliwania dokonano przy pomocy amunicji zapalającej. Samoloty angielskie, które wystartowały do obrony, mogły się wykazać jedynym wynikiem swej akcji przeciwko włoskim samolotom w postaci... stracenia dwóch angielskich samolotów. Wszystkie samoloty włoskie powróciły bez strat do swoich punktów wyjściowych.

Rząd norweski spodziewał się okupacji angielskiej.

Sensacyjne oświadczenie b. prezydenta Stortingu.

(çç) **Nowy Jork**, 15 lipca. **Były prezydent norweskiego Stortingu Hambro, który obecnie przebywa w Ameryce, oświadczył ostatnio w wywiadzie dziennikowi „New York Times", że jego spisek z Anglją został niezwykle szybko zlikwidowany wskutek błyskawicznej akcji Niemców.**

Wymknęło mu się przytem mimowoli wyznanie, iż w krytycznych dniach kwietnia **rząd norweski oczekiwał okupacji kraju przez Anglików.** „Nie zdrada Norwegów — oświadczył ekszprezydent norweski — przypieczętowała tak szybko los kraju, ale okoliczność, że **norweskie straże nadbrzeżne w ciemnościach nocy nie mogły zorjentować się, czy okręty zbliżające się do brzegów są francuskie, brytyjskie czy też niemieckie.**

Łodzie patrolowe w Bergen sądziły naprzykład, że **chodzi tu o jednostki brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego.** W Christiansand miejscowy dowódca otrzymał szyfrowaną wiadomość o bliskiem przybyciu francuskich i brytyjskich kontrtorpedowców. Kiedy wkrótce potem zawinęły do portu okręty niemieckie, **zgodnie z rozkazem nie strzelano do nich.**

W ten sposób ekszprezydent Hambro, nie chcąc, wbrew swoim dotychczasowym twierdzeniom, przyznał, o czem cały świat dzięki niemieckiej białej księdze wie oddawna, że „neutralny" rząd norweski oddawna zawarł porozumienie z mocarstwami zachodniemi w sprawie wydania Norwegów w ręce angielskie.

Nowy gabinet marsz. Petain.

Genewa, 15 lipca. **Nowy rząd marsz. Petain został utworzony. Jego skład został podany do wiadomości w „Journal Officiel". Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że t. zw. „wysocy mężowie" z nielicznemi wyjątkami, brali udział w parlamencie i maszynerji rządowej Trzeciej Republiki.**

Pozatem w porównaniu do dotychczasowego gabinetu Petaina, na najważniejszych stanowiskach przeprowadzono niewielkie tylko zmiany. Wicepremjerem pozostał **Laval**, który pozatem uważany jest **za następcę Petain'a na stanowisku szefa państwa**, gdyby ten przed ratyfikowaniem nowej konstytucji z jakichkolwiek powodów nie mógł wykonywać swego urzędu. Ministrem spraw zagranicznych pozostał **Baudoin**, ministrem spraw wewnętrznych jak dotychczas **Marquet**, ministerstwo skarbu zachował **Bouthillier**, ministerstwo obrony **Weygand**. Ministrem dla spraw rodzinnych i młodzieży pozostał **Ybarnegaray.**

Nowymi członkami gabinetu są: dawny minister wojny i kandydat na prezydenta Republiki **Pietri** jako minister komunikacji, generalny sekretarz i dawny minister skarbu **Lemery** został ministrem kolonji w miejsce Riviere'a. Miejsce Chichery'ego na stanowisku ministra zaopatrzenia zajął fachowiec **Piotr Cazot**, członek akademji rolnictwa. Ministerstwo sprawiedliwości przejął fachowiec prawniczy **Alibert**, a sprawami nauki i sztuki kieruje **Emil Mireaux.** Ministerstwa pracy i emerytur nie zostały jeszcze obsadzone.

Z dotychczasowych członków rządu zostali usunięci: b. wicepremjer Chautemps i ministrowie: Fremicourt, Revaud, Frossard, Pommaret, Chichery, Riviera, Fevrier i Schuman. Dotychczasowi ministrowie wojska (Colson), marynarki (admirał Darlan) i lotnictwa (generał Pujo) należą do nowego rządu **jako podsekretarze stanu w ministerstwie obrony krajowej** i będą kierowali nadal swojemi resortami.

Zmniejszenie liczby stanowisk ministerjalnych do 12 powoduje, że kilka dawnych resortów zostanie podzielonych na poszczególne ministerstwa. Ministerstwo spraw wewnętrznych zajmie się problemem uchodźtwa, ministerstwo skarbu obejmie sprawy handlu zagranicznego, podczas gdy ministerstwo produkcji i pracy będzie zajmowało się sprawami handlu wewnętrznego. Prasa, radjo i zadania informacyjne zostaną podporządkowane prezydjum rady ministrów. Marynarka handlowa podlegać będzie podsekretarzowi stanu dla marynarki wojennej.

Jak obchodzono święto narodowe w Vichy?

Genewa, 15 lipca. Jak donosi radjo francuskie z Vichy, święto narodowe 14 lipca zostało rozpoczęte nabożeństwem, w którem wziął udział marszałek Petain, członkowie rządu, gen. Weygand i cały korpus dyplomatyczny.

Po nabożeństwie marsz. Petain w obecności członków rządu złożył wieniec na pomniku Nieznanego Żołnierza. Po minucie milczenia odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed marsz. Petain.

Jednolita partja we Francji?

(!!) **Genewa**, 15 lipca. **Jak słychać w kołach politycznych w Vichy, tamtejsi politycy czynią obecnie starania w kierunku utworzenia jednej jednolitej partji, która miałaby za zadanie stanięcie w imieniu autorytatywnego ruchu narodowego u boku autorytatywnego rządu.**

Jak słychać zgłoszenia do tej partji są tak liczne, że przeszły one wszelkie oczekiwania.

Anglja przyznała się do straty kontrtorpedowca „Escort".

(!!) **Lizbona**, 16 lipca. Brytyjska admiralicja komunikuje urzędowo, że kontrtorpedowiec „Escort" zatonął we wschodniej części Morza Śródziemnego. „Escort" został trafiony torpedą i doznał uszkodzeń. W czasie holowania statek ten zatonął, przyczem dwaj marynarze utonęli. (p)

Obrady partji demokratycznej w Chicago.

Waszyngton, 13 lipca. W poniedziałek rozpoczynają się w Chicago obrady dorocznego zebrania partji demokratycznej, podczas którego 1.100 delegatów z całego kraju zastanawiać się będzie nad programem partyjnym oraz nad osobami kandydatów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Pierwsza połowa tygodnia zostanie poświęcona zwyczajnym partyjno-politycznym mowom, jak również przyjęciu zasad programu partyjnego. Ogólnie liczą się z tem, że zebranie to wystawi dwóch kandydatów na stanowisko prezydenta. (p).

ST. KRASIŃSKI (Kraków).

Niefortunne amatorstwo.

Groteska kryminalna.

Pan Cyprjan Anatol dwojga imion Ciepciński, stał z miną niepocieszoną u wejścia do ogrodu botanicznego i załzawionem okiem spoglądał na majestatycznie oddalającą się postać niewieścią.

— Psiakrew! — wyrzucił nareszcie ze ściśniętego pasją gardła, — nieboszczyk hr. Fredro znał już za swoich czasów ten typ niewiast!... „krokodyla daj mi luby!"

Dużym krokiem ruszył ku miastu, nasuwając ze złością kapelusz na oczy.

— Co jej się to już nie zachciewa — monologował, zapalając papierosa. — Próbę miłości mi naznacza! Świat się chyba kończy całkiem! Albo w jakimś romansie taki idjotyzm wyczytała, albo ani chybi gorąc uderzył jej do głowy... Słowo honoru, nie poznaję jej od wczoraj! Próba miłości! Wściec się można! Fantazje! Kaprysy!...

Pan Cyprjan, mrucząc złowrogo, skręcił w plantacje i usiadł na ławce.

Zdjął kapelusz i poddał rozpaloną głowę chłodzącym tchnieniom wietrzyka.

— Ciekaw bardzo jestem — zaczął po chwili snuć półgłosem swe myśli, — jakim cudem spełnię jej urojone bzdury... Ja mam zrobić coś, co wyróżniłoby mnie z grona innych... Mam dajmy na to, jak mówiła, dokonać jakiegoś sensacyjnego odkrycia, wykryć okropną zbrodnię, by me nazwisko podała prasa i poznał mnie cały ogół... Inaczej — klapa z narzeczeństwem i planami na przyszłość! Okropne!

Pan Cyprjan splunął z obrzydzeniem i znów zapalił papierosa.

Niewesołe refleksje nasuwała mu niedawna rozmowa z narzeczoną w botanicznym ogrodzie.

Panienka uparła się mieć w nim bohatera sensacji dnia — a jego rzecz, jaką drogą dojdzie do rozgłosu...

Pan Cyprjan gorączkowo snuł plany...

Ani mu się pocałować nie dała! O jutrzejszem rendez-vous, ani mowy! Wogóle kwita z czułości, pokąd nie okryje się wieńcem sławy! Rozpacz!...

Pan Ciapciński z bolesnem westchnieniem spojrzał na zegarek i postanowił w kawiarni przeglądnąć gazety... A może akurat coś wpadnie mu do głowy? Gazety tyle najróżnorodniejszych rzeczy przynoszą...

Po dziesięciu minutach zatopiony z zadrukowanych szpaltach, wolno mieszał kawę łyżeczką, siedząc w uczęszczanej przez siebie kawiarni.

Czoło jego pomarszczyło się... Umysł wysilał się... Szeleściły stronice gazet... Czas biegł...

Nagle uwagę pana Ciapcińskiego zwróciłi dwaj panowie, żywo rozmawiający i gestykulujący przy sąsiednim stoliku. Rozmowa ich była słyszalna najwyraźniej.

— Nie, panie drogi! To zamało efektowne! — mówił starszy z mężczyzn, — zaknebloway tylko, to zamało... Związemy go i zachloroformujemy... Możemy ewentualnie jeszcze uciąć mu język najpierw, żeby reszty kompanji nie wydał potem...

Pan Ciapciński zbladł i nadstawił uszu... Miał przed sobą przestępców, planujących okropny wyczyn!... Mniemali, że on, zajęty gazetą, nie wie, co wokoło się dzieje... Ha! Otóż jest! On ich podsłucha i pozna ich plany! Gazety będą o tem pisały, a słodka Nelly mieć będzie swego bohatera! Sam los mu pomaga! Będzie amatorem-detektywem!

— A następnie przejdziemy do drugiego pokoju... — ciągnął dalej jeden z sąsiadów pana Cyprjana. — W rogu stoi kasa... Rozpruje się ją... Na jakiś szelest wchodzi do pokoju jego córka... Śliczne, młode dziewczę... Teraz punkt kulminacyjny... Ona chce krzyknąć... Już zapóźno... Pada na ziemię pod dłonią Ferdynanda... Krótkie szamotanie się... Zemdleje... Ferdynand teraz zabiera jej cześć, a następnie to samo robi jego towarzysz... Ojcym ubezwładniony w pierwszym pokoju leży bez czucia... Zemsta dokonuje się... Rozumie pan? Tak będzie wspaniale!...

Panu Ciapcińskiemu zaschło w gardle... Straszliwych rzeczy wysłuchać mu przyszło! Los czynił go mimowolnym świadkiem piekielnego spisku! Mord, rabunek i podwójny gwałt na bezbronnem dziewczęciu! Pan Cyprjan z trudem przełknął ślinę. Drżącemi rękami zasłaniał się gazetą, udając pilną lekturę. A tymczasem drugi z godnych kompanów mówił wolno:

— Tak... to byłoby dobrze obmyślone... Musimy potem zająć się koncernem metalowym... Z tem powinniśmy uporać się w 3 dni, jak tylko pogoda dopisze... Pracując po 6 godzin dziennie, zdążymy... Trzeba obmyślić jeszcze zamach dynamitowy w prezydjum policji i dokładnie przemyśleć kwestję ucieczki samochodem... Adam chory od 2 dni. Ktoś będzie go musiał zastąpić w szoferowaniu... To głupstwo... Da się go łatwo ucharakteryzować... Nikt nie pozna...

Pana Ciapcińskiego aż ciarki przechodziły, by teraz wyjść, podejść do pierwszego napotkanego policjanta i kazać aresztować bandytów... Zamach na koncern metalowy i dynamit w prezydjum policji! Okropność!

— Więc zejdziemy się jutro o 12-tej w południe kolo III-go mostu i jedziemy zaczynać... Rewolwery przywieźę... Pan zabierze z sobą Ferdynanda z domu. Powiem mu dzisiaj jeszcze, by był gotów na południe... Powinno się udać... — i obaj kamraci powstali z miejsc.

Pan Ciapciński, również roznamiętniony, szybko uregulował rachunek i biegiem prawie podążył do najbliższego biura policyjnego.

Nie chciano dać wiary jego rewelacyjnym wiadomościom.

Komisarz z powątpiewaniem kiwał głową...

— Przysięgam, panie komisarzu! — wołał pełen rozpaczy pan Ciapciński, — sam na własne uszy wszystko słyszałem! Gazety o tem pisać będą! Sensacja! Mord, gwałt i zamach dynamitowy! Mieli plany i zapiski przy sobie!

— Hm — odezwał się po chwili komisarz — powiadasz pan jutro w południe kolo mostu? Spróbować nie zaszkodzi... A poznasz ich pan?

— W piekle nawet! — bił się w piersi pan Cyprjan.

— Więc dobrze... Jutro czekam tu na pana z 4-rema ludźmi punktualnie o 11 rano... Ale upewniam pana: za wprowadzenie w błąd władzy...

Pan Cyprjan nie słuchał... Rozpromieniony wybiegł na ulicę pełen świetlanej przyszłości przy boku ukochanej.

Nazajutrz o 11-tej znalazł się w policyjnem aucie z komisarzem i czterema po cywilnemu ubranymi policjantami. Do 12-tej brakowało 10-ciu minut, gdy samochód zatrzymał się na moście z puszczonym w ruch motorem, czekając na znak pana Ciapcińskiego...

— Oto oni, ci tam dwaj panowie przy balustradzie... — szepnął nerwowo pan Cyprjan. — O, widzi pan, panie komisarzu? Oglądają rewolwery!

— Ręce do góry! Aresztuję panów! — otaczając ich swymi ludźmi, zawołał komisarz. — Wiem wszystko! Ten pan podsłuchał panów wczoraj w kawiarni!

— Cudownie! — zaśmiał się starszy z mężczyzn — jestem reżyserem wytwórni filmowej „Sfinks", a to autor scenarjusza. Omawialiśmy wczoraj zdjęcia... Oto teksty i moja legitymacja.

Pan Cyprjan zemdlał.

Dlaczego Linja Maginota została przełamana?

Kraków, 15 lipca.

Na długo jeszcze przed wybuchem wojny czytało się w prasie całego niemal świata entuzjastyczne opisy wartości i wytrzymałości fortyfikacyj francuskich, znanych pod nazwą Linji Maginota. Zdaniem fachowców Linja ta, nawet przy uwzględnieniu najbardziej nowoczesnego sprzętu wojennego, była wprost nie do przełamania.

Obecnie, kiedy jednak przełamanie Linji Maginota przez armję niemiecką stało się faktem dokonanym, natrafiamy nieraz na stwierdzenia, że fortyfikacje tej Linji były zbudowane faktycznie doskonale i że można się było w nich bronić przez bardzo długi czas. A jednak... a jednak Linja Maginota została przełamana i nie można się dziwić, że ten i ów wyraża powątpiewanie w to, czy fortyfikacje te były faktycznie tak doskonałe, jak o tem pisano i pisze.

Kiedy się bliżej wglądnie w przyczyny załamania się armji francuskiej wówczas można łatwo uwzględnić te dwa pozornie sprzeczne ze sobą fakty, a mianowicie faktycznie świetne skonstruowanie linji fortyfikacyjnej na wschodniej granicy Francji oraz jej stosunkowo szybkie załamanie się pod wpływemw niemieckiego natarcia.

Przyczyn tych jednak należy szukać gdzieindziej, a nietylko w słabej odporności żelazo-betonu czy też niecelności dział przeciwpancernych. Wiadomem jest bowiem, że do wygrania wojny trzeba nietylko doskonałej broni i wytrzymałości fortyfikacyj, ale także, i to może przedewszystkiem, odpowiednio wyszkolonej i owianej duchem bojowym armji. Technika wojny poszła naprzód — istota wojny pozostała ta sama, jaka była za czasów Aleksandra Macedońskiego czy w epoce Napoleona: aby wojny wygrywać, trzeba mieć odważnego i wytrzymałego żołnierza.

I tutaj mamy przyczynę załamania się wspaniałej Linji Maginota. Można ją było bronić, ale trzeba było do tego odpowiedniego ducha wśród żołnierzy francuskich. Tego ducha, tego nastroju ofiarności i poświęcenia w armji francuskiej nie było. Piszą o tem nietylko ci, którzy mieli sposobność zetknięcia się z żołnierzami francuskimi, ale także pisano o tem na długo już przed wojną. Pisał przedewszystkiem ostatni generalissimus armji francuskiej gen. Weygand w swej książce „La France est-elle defendue?“. Wspomniał on o tem, że nastrój, panujący w armji francuskiej jest zbyt słabym, aby można było liczyć na poważniejsze sukcesy, przyczem przyczyny takiego stanu rzeczy widział w źle prowadzonem wychowaniu młodego pokolenia w szkole. Wspomniał on również wyraźnie, że o wiele trudniej jest godnie znieść zaszczyt zwycięstwa, niż gorycz klęski.

Francja nie umiała godnie znieść zaszczytu zwycięstwa w r. 1918, nie umiała wzniecić odpowiedniego nastroju ofiarności, poświęcenia i bohaterstwa w swej armji i dlatego Linja Maginota została przełamana, niczem mury miasta Jerycho, bodaj na sam dźwięk strzałów armatnich. Francja miała swoją Linję Maginota, brak jej jednak było fortyfikacyj, które powinny były być wybudowane w sercu każdego żołnierza. Tej linji fortyfikacyjnej Francja nie miała...

Rob.

Elektryczni ludzie.

Kraków, w lipcu.

Zdarzało się nieraz, że ciało pewnych osób przeczyło w swojem funkcjonowaniu wszelkim zasadom fizyki. Taką dziwną osobą była np. Angelika Cottin, która była jakby żywym instrumentem fizykalnym. Gdy połączono jej ciało przy pomocy drutu z jakimś przedmiotem, udzielała ona temuż przedmiotowi ruchu przyciągającego lub odpychającego. Gdy zbliżyła swoją rękę do busoli, igła zaczęła natychmiast się poruszać. Przez dotknięcie się przedmiotów lekkich udzielała im ruchu latającego, ciężkie zaś przedmioty przewracały się po ziemi, lub żeby się tak wyrazić, „czołgały“.

Zrobiono pewnego razu następujące doświadczenie: kilka osób trzymało siłą krzesło, na którem chciała usiąść Angelika Cottin. Stołek odskoczył z olbrzymią siłą na inne miejsce. Szafy, obrazy, kosze, książki i t. d. ruszały się lub przewracały w jej obecności. Te wszystkie nieprawdopodobne rzeczy wydarzały się w obecności 1500 osób, tak, że nie może być mowy o złudzeniu.

Dwie siostry Cesima i Cebitola pochodzące ze Smyrny zdobyły sobie w całej Europie niezwykłą sławę, gdyż w chwili gdy położyły ręce na stole słuchać było trzaskanie, pochodzące od iskier elektrycznych, stół posuwał się po podłodze i podskakiwał tak długo, aż dziewczęta go dotykały. Gdy dwie siostry zwróciły ręce w stronę drzwi, słychać było w nich również dziwne trzaskanie i jakby detonacje pochodzące ze strzału pistoletowego. Właściwości obu dziewcząt wzrastały jeszcze w ciemności i przy wilgotnem powietrzu.

Albertus Magnus znał dwóch braci, z których jeden posiadał właściwości elektryczne w prawej, drugi zaś w lewej części ciała. Gdy przechodzili przez pokoje, drzwi same otwierały się przed nimi.

Znanym jest szczegółem, że gdy czeszemy się w ciemności widać, jak z włosów lecą iskry. Wiedziano o tem już dawno i doktór Kerner twierdził, że zdrowie ciała stoi w zależności od elektryczności zawartej w człowieku. Opowiadają, że pewien człowiek umiał siłą woli skierować całą elektryczność ciała do włosów i robiły one wtedy wrażenie, jakby się paliły.

Fenomenem, który warto wspomnieć, było dziecko urodzone w roku 1869 w St. Urbain. Lekkie przedmioty położone na dziecku odskakiwały od niego, a „siły elektryczne“ rosły u niego szczególnie w nocy. Czasem widziano naokoło dziecka jakby aureolę świetlną, pochodzącą z jego elektrycznych właściwości.

Czasem naelektryzowanie ciała zależy od pogody. I tak pewna pani, posiadająca dużą ilość elektryczności we włosach czuje przed każdą burzą duży niepokój, żyły w rękach i nogach nabrzmiewają, ale stan ten polepsza się z chwilą gdy burza minie.

Niektóre osoby tak dalece są naelektryzowane, że gdy w ciemności zdejmują wełnianą bieliznę widać około nich jasność pochodzącą z elektrycznych wyładowań. Zdarza się nawet, że bielizna przylega ściśle do ciała. U takich osób można zauważyć iskry długości 2—5 cm. Pani A. H. posiadała tyle elektryczności, że jedwabne materje zostają przez nią przyciągane z odległości kilku metrów.

Profesor medycyny w Halli dr. Harnak znał żonę pewnego architekta, która miała tyle elektryczności w ciele, że mogła działać na osoby daleko zamieszkałe. Tenże uczony twierdzi, że wiele osób dzięki wielkiemu naelektryzowaniu posiada władzę działania na odległość i to samo zdanie podzielają również różni inni badacze.

Przyjdzie może jeszcze epoka, kiedy te elektryczne właściwości ludzi będzie można wykorzystać praktycznie, zakładając np. małe domowe elektrownie, służące do oświetlenia mieszkania. (g).

Podatki z przedsiębiorstw stojących pod zarządem komisarycznym.

(h) Na włączonych obszarach istnieje cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych, m. in. i przedsiębiorstwa pojedyncze, stojące pod zarządem komisarycznym. W sprawie opodatkowania tych zarządców Minister finansów wydał przepisy, które przedewszystkiem zajmują się podatkiem dochodowym i przemysłowym.

W zależności od rodzaju wykonywanej pracy uważa się działalność zarządu komisarycznego za samodzielną pracę lub za pracę w przedsiębiorstwie przemysłowem lub rzemieślniczem. O ile zarządca pracuje osobiście jako kupiec lub rzemieślnik i czynny jest w danym zakładzie, praca jego jest pracą w przedsiębiorstwie przemysłowem, tembardziej, o ile działalność jego odpowiada wykształceniu i jego dotychczasowej działalności.

O ile jednak działalność zarządcy ogranicza się do sprawowania nadzoru w przedsiębiorstwie, stojącem pod jego zarządem lub nawet zarządza on kilkoma przedsiębiorstwami, czynność jego uważać należy za pracę samodzielną ,za rodzaj wykonywania wolnego zawodu.

Ponieważ ustalenie przedpłat podatku dochodowego dla zarządcy w odpowiedniej wysokości jest rzeczą trudną (wysokość dochodu jest zupełnie niepewna), urzędom podatkowym nakazano, zamiast ustalenia wysokości przedpłat, potrącić przedpłaty na podatek dochodowy po obliczeniu dochodowe. Przytem za wzór służą przepisy od podatku od zarobku. Obowiązki pracodawcy w tym wypadku przypadają na zarządcę.

W sprawie podatku dochodowego ustawa przewiduje, że przepisom niniejszym podlegają również zakłady, których właściciele aż do początku zarządu przymusowego były osobami fizycznemi lub spółkami osobowemi. Podatek w tym wypadku dla zakładów z dochodem do 8.000 RM. wynosi 15 procent, w innych wypadkach 25 procent. Zakłady, stojące pod zarządem komisarycznym oraz zarządcy podlegają również ustawie o podatku obrotowym oraz, jak dalece spełniają czynność przemysłową, podatkowi przemysłowemu.

Co dzień niesie?

Dziennikarze duńscy na Śląsku.

(h) Delegacja gospodarczych dziennikarzy duńskich pod kierownictwem attache prasowego dra Frielitza z poselstwa niemieckiego w Kopenhadze przybyła na dwudniowy pobyt na Górny Śląsk.

Goście duńscy, którzy odbywają wycieczkę po ośrodkach przemysłowych Rzeszy, zwiedzili kilka zakładów przemysłowych żywo interesując się zagadnieniem ożywienia niemiecko-duńskiej wymany towarowej po wojnie. W czwartek wieczorem na cześć zagranicznych gości odbyło się przyjęcie u prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Kattowitz.

Podatek od polowania w powiecie bendzińskim.

(h) W myśl statutu dotyczącego podatku od polowania, obowiązującego obecnie w pow. bendzińskim, do uiszczenia podatku od polowań zobowiązany jest każdy, kto na gruntach położonych w pow. bendzińskim, wykonuje prawo polowania sam, lub też przez osoby trzecie.

Przy dzierżawie polowania odpowiadają narówni wynajmujący, jak i dzierżawca. Podatek roczny wynosi dla krajowców dziesięć od sta wartości polowania, dla obcokrajowców sześćdziesiąt od sta. Rok podatkowy rozpoczyna się z dniem 1 kwietnia, a kończy się z dniem 31 marca.

Przy dzierżawie polowań ustala się jako wartość polowania cenę dzierżawy, oraz pobocznych świadczeń, w których oblicza się podatek. Przy poddzierżawieniu polowania uważa się za wartość polowania cenę dzierżawną, płaconą przez poddzierżawcę, oraz cenę przekraczającą kwotę płaconą przez pierwszego dzierżawcę. Od niej oblicza się podatek.

Wymiaru podatku dokonuje Landrat, który ma również prawo oszacować wartość polowania, o ile podatnik nie zgłosi obowiązku i wysokości opodatkowania. Podatek płatny jest zgóry w Komunalnej Kasie Powiatowej w ratach półrocznych na 1 każdego półrocza kalendarzowego. Wykroczenia karane zostaną grzywną do 150 RM, o ile inne ustawy nie przewidują większych kar lub kary aresztu.

Obowiązek zameldowania kas pogrzebowych.

(h) Kilkakrotnie zwracano już uwagę na rozporządzenie Regierungspräsidenta Kattowitz, na podstawie którego wszystkie kasy pogrzebowe, kasy wzajemnej pomocy itp. bezzwłocznie zgłosić należy, w biurze pełnomocnika dla kas pogrzebowych w Kattowitz przy Bahnhofstrasse 13.

Zwraca się uwagę, że dalsze prowadzenie kas jest sprzeczne z ustawowemi przepisami o nadzorze ubezpieczeniowym. W celu uniknięcia strat, należy zameldować natychmiast wszystkie niezameldowane kasy pogrzebowe.

Dwie ofiary katastrofy na kopalni „Mars“.

(h) We środę kopalnia „Mars“ w Łagiszy w pow. bendzińskim była terenem nieszczęśliwego wypadku, który pociągnął za sobą dwie ofiary w ludziach.

Ze starej unieruchomionej sztolni kopalni wody przedostały się do pola czynnej kopalni „Mars“. Pomimo natychmiast podjętej akcji ratunkowej, nie udało się wszystkich górników ocalić. **Dwóch z nich poniosło śmierć.** Prace na zalanym odcinku przerwano i dopiero w piątek rano akcja porządkowa tak dalece posunęła się naprzód, że prace znów podjęto. Dwie pompy czynne były dniem i nocą.

Na wiadomość o nieszczęśliwym wypadku Burgermeister miasta Łagisza natychmiast udał się do rodzin tragicznie zmarłych górników, wyrażając im w imieniu całego miasta i społeczeństwa współczucie. Jednocześnie wręczył im znaczną kwotę pieniężną do dyspozycji, zapewniając, że zarząd miasta zajmie się ich dalszym losem.

(h) **IMPREZA TEATRALNA W OLKUSZU.** Staraniem narodowo-socjalistycznej organizacji „Siła przez radość“ w sobotę w sali kina „Orzeł“ odbyło się przedstawienie teatralne p. t. „Co wam się podoba“. Wykonawcami byli członkowie górnośląskiego teatru oraz znani artyści warietowi. Program spotkał się z bardzo życzliwem przyjęciem publiczności, która po brzegi wypełniła salę teatru. Powszechnie wyrażono życzenie, aby w jak najkrótszym czasie zorganizować w Olkuszu podobne imprezy.

(h) **WŁAMANIA.** W nocy na 2 lipca br. włamali się nieznani sprawcy do sklepu bławatnego Stanisława Pollaka w Wieprzu w powiecie Bielitz. Udało się im wynieść towary w wartości 2000 RM. Wszczęte dochodzenie policyjne ustaliło, że sprawcy prawdopodobnie dostali się do wnętrza sklepu za pomocą podrobionych kluczy. Rozrzucili wszystkie towary, zabierając tylko najdroższe. — W nocy na 2 lipca br. dokonano włamania do warsztatu krawieckiego Erwina Kroppa w Andrichau w powiecie Bielitz. Łupem nieznanych sprawców stały się materjały na ubrania, płaszcze, jak i dodatki krawieckie ogólnej wartości około 2000 RM.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18 tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrassel. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie Adolf-Hitlerstrasse 3.

FIRANKA.

Wiosenne słońce wpadało przez otwarte okno, nie pozwalając pracować młodemu dziennikarzowi.

Ed poprawił swoją jasno-blond czuprynę, wstał od biurka i wyciągnął się w całej swej wysokości. Dobrze było czuć się młodym i przystojnym. Ed wiedział doskonale, że jego ciemno-brązowe, nieco marzące oczy, sprawiały na kobietach duże wrażenie. Dopiero niedawno odbił Lenę Jurkowi. Musi tego Jurka jeszcze w inny sposób upokorzyć! Ten Jurek śmie go nazywać zarozumiałym!...

Ed podszedł do okna i poprawił firankę. Mieszkał na parterze, to jakby się mieszkało na ulicy! Wszyscy mogą zaglądać do pokoju!

Spojrzał na przeciwległy trotuar i w tej chwili spojrzenie jego skrzyżowało się z zachwyconym wzrokiem dwóch eleganckich pań, które wyraźnie go kokietowały... Niższa z nich, ognista brunetka, powiedziała coś o nim wysmukłej blondynie.

Teraz obie podchodzą do okna!...

Ed trzasnął ostentacyjnie okiennicami. Co sobie te kobietki wyobrażają! Co innego, gdyby mu się któraś spodobała... Niech mu dadzą święty spokój!... Zaciekawiony mimo wszystko, przyglądał im się dalej za firanki.

— Załóżmy się! — doleciał go srebrzysty sopran brunetki.

— Dobrze! — odpowiedział niższy melodyjny głos blondynki.

Obie wyjęły notesiki i zaczęły coś pisać, posyłając od czasu do czasu zachwycone spojrzenia w stronę jego okna.

Teraz pokaże temu Jurkowi, jakie ma powodzenie! Podbiegł do biurka i szybko nakręcił dobrze mu znany numer telefoniczny.

— Hallo! Czy to ty Jurek? Mówi Ed!

— Jak się masz, kochany typie! Czemu mam przypisać zaszczyt, że do mnie telefonujesz? — głos Jurka był jak zwykle wesoły.

— Wyobraź sobie, jest cudowna okazja! Przed mojem oknem stoją jakieś dwie gąski i piszą do mnie listy miłosne! — głos Eda przeszedł w śmiech.

— Bajki! — ton Jurka zabrzmiał niedowierzaniem.

— Daję ci słowo honoru! — Ed był urażony. — Zresztą przejdź się tych parę kroków za róg i sam się przekonaj!

— Pędzę! — zdołał wypowiedzieć Jurek i przerwał połączenie.

Nie upłynęło pięciu minut, gdy wchodził już w progi przyjaciela.

— Rzeczywiście stoją przed twojem oknem! — krzyczał od progu.

Obaj przyjaciele wyjrzeli dyskretnie na ulicę. Nieznajome naradzały się między sobą i miały jakieś mocno niezadowolone miny. Potem całkiem niespodziewanie odeszły...

— Chodźmy za niemi! — proponował Jurek.

— Ani mi się śni! — zaoponował Ed. — Jeżeli im się naprawdę spodobałem, to niech same znowu przyjdą!...

— Jesteś niemożliwie zarozumiały!

W tej chwili zadzwonił dzwonek przy drzwiach wejściowych. Ed pobiegł sam otworzyć.

Na progu stanęły obie nieznajome!...

Blondynka przyglądnęła mu się uważnie.

— Tak to ten!

— Proszę bardzo! Proszę bliżej! — Ed czuł się zlekka zażenowany.

Weszli wszyscy do pracowni Eda.

— Czy pan jest żonaty? — spytała znienacka blondyna.

— Nie, proszę pani! — Ed spojrzał na Jurka, jakby szukając pomocy.

— Jaka szkoda! — wtrąciła się teraz do rozmowy brunetka.

— Rzeczywiście szkoda! — blondynka zdawała się naprawdę zmartwiona. — Tak pragnęłam porozmawiać z kobietą, która tu mieszka...

— Ależ tu nie mieszka żadna kobietta! — Eda zaczęło to wszystko zlekka denerwować.

— Idzie mianowicie o firankę! — zaczęła wyjaśniać brunetka.

— Tak, tak! O tę firankę w oknie od ulicy — dodała blondynka.

— Chciałyśmy sobie koniecznie wzór odrysować, bo jest przepiękny. Założyłam się nawet z przyjaciółką, że uda mi się to zrobić od ulicy. Nie mogłyśmy jednak na odległość dobrze odliczyć oczek — tłumaczyła dalej brunetka.

— Czy pozwoli pan przyjrzeć się tej firance zbliska? — sformułowała wkońcu cel swej wizyty blondynka.

— A ja myślałem... myślałem... — Ed stał się purpurowy na twarzy.

Od okna dał się słyszeć stłumiony śmiech Jurka... H. Mastek.